Rok I (VIII). Sobota, 12 Marca 1932 r. Nr. 40.

Cena 5 groszy

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik Niezależny Dla Wszystkich

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

Górnicy śląscy w walce o chleb

Delegacja Zespołu Pracy w Warszawie.

Z Katowic donoszą nam:

Wczoraj wieczorem wyjechała do Warszawy delegacja Zespołu Pracy Zw. Górniczych, która ma przedłożyć ministrom Przemysłu i Handlu oraz Pracy i Społeczn. obszerny memorjał w sprawie sytuacji na Gór. Śląsku oraz postulaty związków zawodowych górników.

Od końca roku ub. — brzmi memorjał—do 1 marca b.r. zgłoszono wnioski o zamknięcie 10 kopalń, zatrudniających przeszło 13,000 górników, z czego po orzeczeniu komisji specjalnej—o zamknięcie 5 kopalń, zatrudniających około 9,000 górników. Pozatem podano do redukcji od 1 stycznia do 1 marca b. r. 6,400 robotników.

Zespół stwierdza w dalszym ciągu, że przemysłowcy demonstracyjnie zignorowali zobowiązania, ujęte w motywach orzeczenia.

Zespół uważa, że wszelkiemi sposobami należy podnieść krajową konsumcję węgla przez stosowanie ułatwień i udzielanie subwencji, jak przy eksporcie skandynawskim.

Dzień 21 strajku

w Zagłębiu.

Sosnowiec 11.3

Strajk w przemyśle węglowym obu Zagłębi trwa w dalszym ciągu. Według danych urzędowych, 857 robotników przystąpiło do pracy dobrowolnie. Dyrekcje kopalń „Jowisz", „Grodziec", „Saturn" i „Milowice" przyjmują do pracy bezrobotnych. W związku z tym sposobem łamania akcji strajkowej na kopalniach tych doszło do różnych awantur, w których interwenjowała policja. Do ostrzejszych starć doszło na „Jowiszu".

Wobec tego stanu kontynuowanie akcji strajkowej jest bardzo utrudnione, tembardziej, że pomoc materjalna strajkującym górnikom jest bardzo nikła. Dotychczas do sekretarjatu Centr. Zw. Górników wpłynęło zaledwie około 4 tys. zł., które rozdzielono między najbadziej potrzebujących.

Coraz więcej

łamistrajków. Wrzenie wśród strajkujących.

W ciągu bieżącego tygodnia przyjęto na kop. Saturn około 70 ludzi, których do badania lekarskiego i z powrotem przewożono samochodem ciężarowym. Wczoraj na kopalni pracowało kilkudziesięciu nowoprzyjętych. Wśród strajkujących wywołuje to zrozumiałe wrzenie, przyczem dziś (piątek) rano wszyscy robotnicy postanowili przybyć na kopalnię i nie dopuścić do pracy nikogo.

Niedoszły zamach na pos. Witosa?

Inicjator zamachu jest niewątpliwie chory na umyśle.

Z Krakowa donoszą: Redaktor jednego z pism ludowych otrzymał przed kilku dniami list, proponujący dokonanie zamachu na posła Witosa, b. premjera i prezesa Stronnictwa Ludowego; — pos. Witos, według autora tego planu, miał być otruty strychniną, domieszaną do flaszki miodu. List ten p. Fel. Gwiżdż, który jest właśnie redaktorem sanacyjnego tygodnia „Gospodarz Polski" i do którego list ten był zaadresowany, przekazał władzom policyjnym.

Autorem listu jest góral ze wsi Rada Wyżnia w powiecie nowotarskim.

Końcowe zdanie tego listu świadczy samo za siebie i brzmi następująco: — Ale do prowadzenia takiej kontroli na zebraniach i na wyjazdy potrzeba koniecznie coś pieniędzy, a na sprzątnięcie potrzeba 2 deka strychniny, tylko muszę mieć coś grosza na to wszystko.

Nazwisko niedoszłego skrytobójcy brzmi Wojciech Sułucha;— został on aresztowany.

Dowódca mówi o pokoju,

a armja maszeruje na Nankin

Londyn, 10.3.

Głównodowodzący wojskami japońskiemi w Szanghaju gen. Sziro-Kawa udzielił wywiadu, w którym oświadczył, że wojna chińsko-japońska jest już zakończona. Obecnie przyszła kolej na działalność dyplomatów. Mimo tego walki trwają w dalszym ciągu. Z dotychczasowych posunięć wojsk japońskich widać, że idą one dalej w kierunku Nankinu. Według niektórych pogłosek w Chinach zanosi się na wojnę domową.

Przed pogrzebem Brianda.

Izba Deputowanych uchwaliła 300,000 franków na koszta pogrzebu.

Paryż, 10.3.

W dniu dzisiejszym trumna z doczesnemi szczątkami Brianda została przewieziona do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie w dniu jutrzejszym będzie wystawiona na widok publiczny.

Jak wiadomo, pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Izba deputowanych uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu dodatkowy kredyt dla rządu w wysokości 300.000 fr. na koszty związane z pogrzebem francuskiego męża stanu, który w myśl uchwały gabinetu pochowany będzię na koszt państwa.

Paryż, 10.3.

Do Izby deputowanych wpłynął wniosek, domagający się przeniesienia do Panteonu zwłok Arystydesa Brianda.

Mąż żąda rozwodu

bo żona nie pozwala grać w karty.

Do jednego z rabinatów w stolicy wpłynęła skarga rozwodowa na bardzo oryginalnem tle. Mąż żąda rozwodu, ponieważ małżonka jego przeszkadza mu grać w bridża. Bridż, — pisze w swojej skardze małżonek — stanowi dla niego nietylko rozrywkę, ale częściowe źródło utrzymania. Ponieważ zaś żona codziennie mu robi sceny, niema czasu na wysypianie się i nie może grać przytomnie.

Wojna storostów ze szczurami

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Senatu, na którem przyjęto 25 projektów różnych ustaw, uchwalonych ostatnio przez Sejm. Wszystkie te projekty przyjęto przeważnie bez zmian i bez dyskusji.

Ogólną wesołość na sali wywołał referat senatora Druckiego-Lubeckiego (BB.) o ustawie, dotyczącej zwalczania szczura piżmowego, Referent podkreślił, że na straży ścisłego wykonywania przepisów, stać mają wszyscy starostowie.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Marzec **12**

Dziś: Grzegorza
Jutro: Krystyny
Wsch. sł. o g. 5.59
Zachód sł. o 17.33
Dług. dnia g. 11.34

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę dyżurują apteki:
I Aleja, Wieluńska.

OD WYDAWNICTWA.

Na życzenie licznych czytelników z dniem **15 marca r. b.** przystępujemy do wydawania „Nowin” w większym formacie. W związku z tą zmianą zmuszeni jesteśmy podnieść nieco cenę gazety w sprzedaży ulicznej, a mianowicie **z 5-ciu na 7 groszy.**

Stali czytelnicy, odbierający gazetę bezpośrednio w redakcji, płacić będą nadal **tylko 5 gr.**

Gen. Rydz-Śmigły

w Częstochowie.

Onegdaj przybył do Częstochowy inspektor armji, generał Rydz-Śmigły, który przeprowadza inspekcję miejscowego garnizonu.

Nowa kancelarja adwokacka w Częstochowie.

W ostatnich dniach otworzył w naszem mieście nową kancelarję adwokacką długoletni sędzia p. Miecz. Idźkowski, który zgórą 13 lat spełniał obowiązki sędziowskie, nabywając dużego doświadczenia w sprawach cywilnych. Nowa kancelarja mieści się przy ul. Dąbrowskiego nr. 12.

Życie nieznacznie podrożało w Częstochowie.

Ostatnie tygodnie przyniosły nieznaczny wzrost drożyzny w naszem mieście. Komisja statystyczna pod przewodnictwem insp. pracy inż. Wasilewskiego na wczorajszem posiedzeniu ustaliła, że koszt utrzymania rodziny z 4-ch osób wynosi 4 zł. 62 gr. dziennie.

W porównaniu z poprzednim miesiącem koszt utrzymania wzrósł o 0.6 proc. Podrożał przeważnie nabiał.

Czarna kawa w „Warcie”.

Odbędzie się w sobotę dn. 12 marca r. b., w sali Klubu „Warta”, Aleja Kościuszki Nr. 5|16. Czarna Kawa-Dancing-Bridge.
Początek o godz. 7 wiecz.

Zmiany ustawodawstwa socjalnego nie dotkną prac. umysłowych.

Prezydjum Związku Dziennikarzy zwróciło się do dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych p. Dreckiego z zapytaniem czy prawdziwe są pogłoski o tem jakoby w najbliższym czasie projektowane było pomniejszenie praw przysługujących pracownikom umysłowym w zakresie urlopów i terminu wymówienia pracy.

Dyrektor Drecki oświadczył, że tego rodzaju projekt nie jest przewidywany i że żadne zmiany w ustawodawstwie socjalnem dotyczącem pracowników umysłowych nie są przewidywane z wyjątkiem tych, które są zawarte w projekcie scalenia ubezpieczeń społecznych. Niema więc mowy o żadnem ograniczeniu terminu urlopów, ani też terminu wymówienia pracy.

12 proc. miesięcznie

Czas skończyć z niesłychaną lichwą.

Ogólne zubożenie i pauperyzacja jest na rękę niektórym jednostkom. Do tych w pierwszym rzędzie należą lichwiarze, którzy w obecnie panujących warunkach zdobywają coraz szersze pole działalności. Śmiało można powiedzieć, że niewielki odsetek ludzi nie korzysta z usług tych hien. A wraz z zapotrzebowaniem, wzrastają apetyty. Na wokandach sądowych coraz częściej pojawiają się sprawy o lichwę karalną. Lichwiarze znakomicie wykorzystują konjunkturę. Gdy widzą, że ofiara jest w krytycznej sytuacji, potrafią wydusić horendalne odsetki, przytem zabezpieczają tak swoje interesa, że nigdy nie tracą należności. Na porządku dziennym są sprawy w sądach, gdzie lichwiarze dopuszczają się pobierania odsetek po 5—6 miesięcznie. Jednakże niezwykła nawet na tle tych anormalnych stosunków sprawa znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego 11-go oddziału w Warszawie. Niejaki Zaks, zawodowy lichwiarz, oskarżony został o pobranie 12 proc. miesięcznie! Ze względów formalnych sprawa została odroczona.

Kronika policyjna.

Ujęcie włamywacza w pociągu.

Na stacji w Ząbkowicach pod czas wsiadania do pociągu jeden z siedzących usiłował wyciągnąć z kieszeni swego sąsiada złoty zegarek. Wezwano policję, która stwierdziła, że jest nim poszukiwany już oddawna Józef Kościółek z Zabierzowa, karany 14 razy więzieniem za różne kradzieże i włamania. Kościółek osadzony został w więzieniu.

Drobne kradzieże.

Jan Kocot (Jodłowa 16) zameldował policji, że w nocy zapomocą dobranego klucza skradziono mu z komórki 9 kur, wartości 26 zł.

— Stefanji Kołaczyk (Kilińskiego 72|76) skradziono z mieszkania obrączkę złotą, wartości 22 złote.

Ujęcie szajki złodziejskiej,

która grasowała w mieście i okolicy

Wydział Śledczy zatrzymał zawodowych złodziei, którzy dokonali włamania do mieszkania Faski Judety (Piłsudskiego 31). Są to: Bebłot Stefan, Maj Stanisław, Henryk Warwasiński, Bednarek Edward i Opala Stanisław. Skradziony łup odebrano.

Ustalono ponadto, że wyżej wymienieni dokonali kilku kradzieży drobiu we wsi Mirów, Gąszczyki i Srocku, wreszcie w Jaskrowie skradli jałówkę i zabili ją w mieszkaniu Knapa, (Narutowicza rynek na Zawodziu) gdzie podzielili się mięsem.

Szkolenie pocztowców.

Kursy dokształcające.

Minister poczt i telegrafów wydał zarządzenie w sprawie szkolenia niższych funkcjonarjuszy służby pocztowo-telegraficznej.

Niżsi funkcjonarjusze poczt i telegrafów uzyskać mogą uposażenie XII lub wyższej grupy, względnie jakiekolwiek samodzielne stanowisko, jedynie po złożeniu specjalnego egzaminu.

Do egzaminu takiego dopuszczani mogą być niżsi funkcjonarjusze, posiadający przynajmniej 5 lat czynnej służby.

Celem przygotowania niższych funkcjonarjuszy pocztowych do egzaminu, kierownicy urzędów pocztowych powinni zaznajomić ich ze wszystkiemi działami służby pocztowo-telegraficznej, ponadto zaś organizowane będą w większych urzędach pocztowych specjalne kursy dokształcające.

Kursy takie urządzane będą w godzinach wieczornych, w czasie wolnym od zajęć służbowych. Funkcjonarjusze mniejszych urzędów pocztowych mogą być wysyłani na kurs do innej miejscowości i na czas trwania kursu otrzymywać będą urlopy.

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY 40)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

CZĘŚĆ III.

Udał, że nie dostrzega jej, aż do chwili, kiedy przesunęła się koło niego. Prawie, że ją potrącił i cofnął się natychmiast, zdejmując kapelusz i przepraszając ją gorąco za swoją nieuwagę.

— Pan Wityński! O, jak to dobrze, że pana spotykam.

— Dziwi mnie to bardzo—odparł chłodno.—Nie przyzwyczaiła mnie pani bynajmniej do takich uprzejmości. Jeśli jest ona szczera, to cieszy mnie prawdziwie.

— Mężczyzna nigdy nie zrozumie kobiety. Nie widziałam już pana dawno, ale jest pan w błędzie, sądząc, że nie jestem pana prawdziwą przyjaciółką. Byłam nią zresztą zawsze.

— Ja kochałem panią.

— Nawet za bardzo. To skłaniało mnie zawsze do dokuczania panu. Pragnienie rodzi się tam, gdzie są przeszkody, niepewność. Nie spieszymy się nigdy z zerwaniem winnego grona, które zwisa na gałązce, tuż pod ręką. Co innego, gdy chodzi nam o zdobycie jakiegoś rzadkiego kwiatu, do którego wspiąć się trzeba po stromej i niebezpiecznej skale.

— A więc takim rzadkim i trudnym do zdobycia kwiatem był Zaliwski?

— Zaliwski był dla mnie tylko awanturką w dwuch odsłonach,—rzekła udając swobodę.—Ja jestem istotą dziką i samowolną. Moje zachcianki muszą same mijać.

— A ta zachcianka minęła już?

— Zna pan dobrze Zaliwskiego i wie pan napewno, że skończyliśmy ze sobą.

— Wiem, istotnie, że się ożenił i to z bardzo piękną kobietą.

— Sądzi pan, że uczyniłby to, gdyby mnie na nim zależało?

— Myślę, że pani jest najbardziej pożądaną z kobiet. A więc Zaliwski wpadł w niełaskę?

— Jestem znużona wszystkiem, mój przyjacielu, nawet miłością. Mężczyźni są nudni, z wyjątkiem kilku mądrych staruszków, krórzy nie są niebezpieczni. Czuje się bardzo stara. Żyję w tempie zwolnionem, dzieląc mój czas pomiędzy moją sztukę i pomiędzy kilka nałogów, które nabyłam niedawno.

Wityński przyglądał się Lidji. Twarz jej, przecząc słowom, tchnęła młodością i urodą. Lecz pod zewnętrznym spokojem czuło się w niej jakąś nerwowość. Czy była istotnie znużona? Czy taiła w sobie gniew i żal? A może używała narkotyków, które tak ciągną kobiety?

Czy naprawdę była zupełnie obojętna dla Jerzego, czy też ukrywała pod maską pogody swoje prawdziwe uczucia?

Rozstali się przed wejściem do teatru.

— Proszę, niech pan przyjdzie do mnie wieczorem,—rzekła na pożegnanie.—Może ma pan jednak coś lepszego! Ja jestem dosyć uważna ostatniemi czasy... Nie? No, to niech pan przyjdzie. Porozmawiamy ze sobą, jak starzy przyjaciele.

O oznaczonej godzinie Wityński stawił się u Lidji. Na schodach minął się z księciem de Lucca, który schodził nadół.

— A, idzie pan do niej?—powiedział stary pan, ściskając mu rękę. — Nie przyjęła mnie. Ale z tego nie wynika, że nie przyjmie pana. Nawet przeciwnie.

— Czy jest cierpiąca?

— Myśli pan! Jest wściekła. To małżeństwo, roztrąbione przez dzienniki. Niech pan sobie wyobrazi, że otrzymała wszystkie pisma, zakreślone czerwonym ołówkiem. Wyczuła, że drwią z niej, a Lidja nie jest kobietą, która pozwoli drwić ze siebie. Musi ona dowieść wszystkim, że jej moc uwodzicielska nie osłabła. Mam wrażenie, że przybywasz na czas, młodzieńcze. Koło odwraca się.

— Jeśli byłoby tak istotnie — rzekł obłudnie Wityński—to żałowałbym, gdyż nie lubię otrzymywać czegoś z rezygnacji, gdy kobieta jest porzucona przez innego

— He, he, to byś pan był bardzo nierozsądny,— zachichotał książę. — Co dobre, to zawsze dobre, a przytem usta całowane, wcale nie tracą swojej świeżości. Zresztą uniesienia, spowodowane urażoną dumą, nie wiele się różnią od uniesień miłosnych.

Dalszy ciąg nastąpi.

ALEKSANDER DUMAS (ojciec). 12)

Królowa Margot

ROMANS. (Przekład z francuskiego).

TOM I.

— Panie, czyż możesz myśleć...

— Ja nic nie myślę; spodziewam się tylko i chcę się przekonać, czy moja nadzieja jest nieomylną. Wiadomo już, że nasze małżeństwo jest albo pozorem albo też pułapką.

Małgorzata zadrżała; zapewne ta myśl i jej się nasunęła.

— A więc jedno z dwojga -- mówił dalej Henryk Nawarski. — Król, książę d'Alencon, książę Andegaweński nienawidzą mnie; Katarzyna de Médicis podobnież.

— O! panie, co mówisz?

— Mówię prawdę—odparł król—i życzyłbym sobie, ażeby mnie kto podsłuchał; mniemają bowiem, że sie nie domyślam zabójstwa pana de Mouy i otrucia mojej matki.

— O! panie -spokojnie i z uśmiechem odpowiedziała Małgorzata—wiesz przesie, że jesteśmy sami.

— Dlatego też właśnie jestem tak szczery; ośmielę się nawet powiedzieć pani, że nie oszukują mnie pochlebstwa ani francuskiego ani lotaryńskiego dworu.

— Najjaśniejszy panie—zawołała Małgorzata.

— Cóż takiego, moja przyjaciółko?... — zapytał Henryk z uśmieczem.

— Chcę powiedzieć, że podobne rozmowy są bardzo niebezpieczne.

— Lecz nie wtenczas, kiedy jesteśmy sami—rzekł król—mówiłem więc, że...

Małgorzata siedziała jak na szpilkach; chciałaby zatrzymać na ustach króla każdy, przez niego wymówiony wyraz; lecz Henryk prowadził dalej swą mowę z pozorną dobrodusznością:

— Mówiłem więc, że mi grożą: król d'Alencon, książę Andegaweński, książę de Guise, książę de Mayenne, kardynał lotaryński, słowem, grożą mi ze wszystkich stron; pani wiesz, że to się przeczuwa jakoś instynktem Wszystkie te groźby przemienią się zapewne w prawdziwy napad, od którego twoja, pani, pomoc może mnie jedynie zasłonić; gdyż wszyscy, co mnie nienawidzą, ciebie kochają.

— Mnie?.. — zapytała Małgorzata.

— Tak, ciebie- odparł Henryk z wybornie udaną szczereścią -tak, kocha cię król Karol, kocha (wyraz ten dobitniej wymówił) książę d'Alencon, kocha królowa Katarzyna, kocha cię wreszcie książę de Guise.

— Najjaśniejszy panie!... — wyjąkała Małgorzata Lecz do czego to wszystko zmierza?...

Do tego, co już powiedziałem, że jeżeli będziesz... nie mówię już moim przyjacielem, ale moim sprzymierzeńcem, mogę triumfować; w przeciwnym razie, zginę niechybnie. (d. c. n.)

Co piszą inni?

Światowa tragedja węglowa.

W „Robotniku" czytamy:

W chwili, kiedy górnicy polscy stoją w ogniu walk o utrzymanie swych głodowych płac, z Anglji nadchodzi wiadomość o szerokiej akcji, którą rozpoczęli górnicy angielscy, celem uporządkowania rynku węglowego w swoim kraju. Polscy baronowie węglowi, wspierani przez Rząd, domagają się obniżki płac robotniczych, ponieważ angielski węgiel wypiera polski na rynkach północnych, korzystając ze spadku funta — a górnicy angielscy, w obronie płac własnych, a pośrednio i polskich, przedkładają swemu rządowi memorjał w sprawie unormowania produkcji węglowej

Memorjał brytyjskiej federacji górników podaje niezmiernie ciekawe fakty o smutnym losie węgla, tego do niedawna podstawowego produktu w przemyśle, komunikacji i rolnictwie.

Ropa naftowa i jej produkty pochodne wypiera węgiel z żeglugi parowej — głównej konsumentki węgla angielskiego.

Jeżeli chodzi o komunikację lądową, to tutaj węgiel kapitulować musi przed t. zw. „białem paliwem", przed elektrycznością wodną. Szwajcarja, Włochy, Norwegja opanowały swoją siłę wodną i używają jej w kolejnictwie, redukując zapotrzebowanie węgla.

Ulepszone środki techniczne w metalurgji dały oszczędności w paliwie Prawie półtorej tonny węgla potrzeba było na otrzymanie tonny stali w 1919 r. — dziś wystarcza jedna tonna.

A przytem wszędzie ulepszono sposoby wydobycia, i wszędzie wzrosła produkcja. Ponadto wyrósł węglowi kamiennemu groźny rywal — węgiel brunatny, wydobywany w coraz większych ilościach coraz lepiej wyzyskiwany dla celów przemysłowych.

Rezultat jest ten, że cena węgla spada, że w dzikiej pogoni za rynkami zbytu ceny obniżone są sztucznie coraz bardziej, że nacisk na płace robotnicze staje się coraz silniejszy i nieznośniejszy.

Mieszkańcy Włodzimierza Wołyńskiego płacą bandycki haracz.

„Dzień Dobry" umieszcza następujący list czytelnika:

Ponieważ w ostatnich numerach poczytnego pisma Pańskiego podane są wiadomości o zdzierstwie w niektórych miastach za prąd elektryczny, pragnę zaznajomić Czytelników jak ta sprawa wygląda we Włodzimierzu Wołyńskim.

Ze zdziwieniem mieszkańcy Włodzimierza czytają, że w niektórych miastach, gdzie prąd opłacany jest po 60 — 65 gr. za kilowat, zrodziła się myśl bojkotu elektryczności. Cena 60—65 gr. za kilowat dla nas, mieszkańców Włodzimierza, to wprost sielanka — żyć i nie umierać! Co powiedzieć możemy my, mieszkańcy Włodzimierza, którzy od 10 lat płacimy po 1 zł. 56 gr. za kilowat — najwyższą i nigdzie nie praktykowaną w całej Polsce — cenę i musimy w dodatku znosić wszelkie fantazje i wybryki p. dzierżawcy elektrowni miejskiej.

1 zł. 56 gr. za kilowat, to już nie lichwa, jak to ma miejsce w Zdołbunowie, gdzie prąd kosztuje 1 zł. 20 gr., to już nie zdzierstwo, jak w Stołpcach, gdzie cena jest 1 zł 40 gr., to bandytyzm w biały dzień! Zapyta zdziwiony Czytelnik, jak reagują na na to władze municypalne i nadzorcze. Jak dotąd pozostają w nastrojowem odrętwieniu!

Jeden z obdzieranych mieszkańców miasta Włodzimierza.

Nacjonalizm i numerus clausus.

W „Gazecie Polskiej" czytamy:

Jak wygląda wniosek endecki o numerus clausus, jeśli mierzyć go miarą czysto nacjonalistycznej filozofji?

Sprobójmy znaleźć odpowiedź na to pytanie drogą paru sokratycznych pytań:

Czy leży w interesie narodu polskiego wywoływanie tarć wewnętrznych wśród obywateli państwa polskiego przez różnolite ich traktowanie i to nie w zależności od różnolitego obywateli tych wobec państwa stosunku, ale w zależności dajmy na to od wyznania, jak to czyni wniosek endecki?

Czy jest pożyteczne stworzenie takiej płaszczyzny podziału, gdzie nie działalność jednostki lub grupy ludzkiej (etnicznej czy nie etnicznej — to wszystko jedno), byłaby podstawą do wzajemnej pozytywnej lub negatywnej reakcji ze strony państwa, ale pochodzenie czy wyznanie byłoby podstawą przywileju lub kary? Czy nie zmierza to do ustalenia raz na zawsze napięć wewnętrznych w państwie? Gdyż działalność i postawa wszelkich grup ludzkich, nie wyłączając grup etnicznych, może się zmieniać i rozwijać w kierunku dla państwa pożądanym. Natomiast na zmianę np. pochodzenia nikt wpłynąć nie może. Czy leży zatem w interesie narodu polskiego wzmaganie i petryfikowanie tarć wyznaniowych lub narodowych w Rzpiitej?

Czy jest pożądane stwarzanie śród „grupy etnicznej polskiej" przekonania, iż każda jednostka z tej grupy się wywodząca, posiada szczególne przywileje prawne, nie wynikające bynajmniej z jej ofiarności czy poświęcenia, lecz tylko z tytułu pochodzenia? Czy stworzenie takiego przekonania nie osłabiłoby energji tak cieplarnianie traktowanej „grupy etnicznej"? Czy, dalej, osłabienie energji „grupy etnicznej polskiej" leży, w interesie narodu polskiego?

Można wniosek endecki mierzyć miarą filozofji ściśle nacjonalistycznej. Lecz otrzymuje się wówczas odpowiedź tę samą, jaką daje zastosowanie doń zwykłego chłopskiego rozsądku, czy zwykłej ludzkiej uczciwości.

Odpowiedź ta brzmi — wniosek był niemądry i szkodliwy. Napewno rozumniejszymi „nacjonalistami" polskimi byli ci, co ten wniosek odrzucili, niż ci, którzy go stawiali. Bo nacjonalizm — to świadome działanie w interesie narodu.

Skandal filantropijny w Niemczech.

5500 pastorów skarży towarzystwo dobroczynności.

Niemcy stały się w ostatnich czasach widownią całego szeregu skandali, które ponure światło rzucają na poziom etyczny i moralny tamtejszego społeczeństwa.

Do jednej z najskandaliczniejszych spraw należy bankructwo rzekomego filantropijnego towarzystwa, zwanego „Devaheim" dla budowy tanich mieszkań robotniczych. Ściśle związany z tą sprawą jest upadek t. zw. Ewangielickiego Banku centralnego, obie instytucje bowiem stały na usługach ogólno-niemieckiej organizacji pastorów.

Epilogiem bankructwa obu instytucji jest fakt. że 5500 pastorów wystąpiło do sądów ze skargami cywilnemi. Chodzi o uzyskanie przynajmniej częściowego zwrotu oszczędności, które składali w swym Banku Centralnym, a które przepadły po bankructwie banku. Straty pastorów dochodzą do sumy około 20 miljonów złotych.

Procesy, jakiemi są zasypane sądy niemieckie z tego tytułu, ujawniają pewne tajniki gospodarki tego banku, który pozostawał pod patronatem najwyższych sfer duchownych niemieckich. Fakt, że tego rodzaju instytucje, popierane przez rząd i protestanckie władze duchowne, naraziły na miljonowe straty szerokie sfery niezamożnego społeczeństwa, wywołał ogromne zaniepokojenie opinji publicznej.

W kilku słowach.

— Na jednem z pięter muzeum w Luwrze, gdzie znajdują się dzieła sztuki asyryjskiej, wybuchł pożar, który wkrótce ugaszono. Szkody są nieznaczne.

— Znany przemysłowiec japoński, baron Takuma, został onegdaj zamordowany przez nieznanego osobnika, którego policja zatrzymała.

— Proces Hałasa został wyznaczony na dzień 4 kwietnia. Rozprawa potrwa jeden dzień.

— Król belgijski, Albert, zażądał, ażeby budżet jego wydatków zmniejszono o 10 proc.

— Masaryk obchodził onegdaj 82 rocznicę urodzin. W całej Czechosłowacji odbyły się okolicznościowe uroczystości.

— W odległości 25 klm. od Zagrzebia dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło szkody materjalne. Ofiar w ludziach nie było.

PRAWDA W OCZY!

(ARTYKUŁ REDAKCJI)

Cukier krzepi, ale... brak konsumentów!

Rozpaczliwa sytuacja sklepików spożywczych. Doszczętna pauperyzacja mas.

Zdawałoby sę napozór, że sklepiki spożywcze, mające na zbyciu artykuły pierwszej potrzeby, nie ucierpiały w tej mierze z powodu kryzysu gospodarczego, jak sklepy konfekcyjne, galanteryjne i t. p.

A jednak smutna rzeczywistość przeczy podobnemu rozumowaniu. Bezrobocie przybrało tak groźne rozmiary, że zabrakło konsumentów nawet na artykuły pierwszej potrzeby.

Sklepiki spożywcze zamierają, a nędza wśród sklepikarzy wzmaga się z każdym dniem. Jedni zjadają resztki swego mienia, drudzy żyją z kredytu, jaki jeszcze posiadają. A ci, którym brak ednego i drugiego, cierpią dosłownie głód.

Artykuły takie, jak: rodzynki, migdały, cynamon, goździki należą do towarów luksusowych. Zbyt ich dochodzi zaledwie do 2 proc. przedwojennej konsumcji.

Zapotrzebowanie na c u k i e r spadło w ostatnim roku o przeszło 50 proc. Sklepiki, które kupowały workami, obecnie kupują kilkadziesiąt kilo, a są i takie, które nabywają po 10 do 20 kg.

Największego spadku w zbyciu doznały zapałki, których zapotrzebowanie spadło o 60 do 70 proc.

W dzielnicach robotniczych sklepikarze sprzedawali towar przeważnie na tk. zw. książki, czyli na kredyt. Klientom swoim zaufali nietylko własny kapitał, ale często i cudzy, z jakiego korzystali w formie kredytu towarowego. Dzisiaj, nie mogąc otrzymać zpowrotem należnych im sum, nie mają środków na kupno nowych towarów, a gdyby nawet mieli, zabrakłoby nabywców.

Bez przesady stwierdzić można, że **95 procent drobnych kupców spożywczych straciło utrzymanie.** O ile wziąć pod uwagę, że w Częstochowie istnieje conajmniej 1500 sklepików spożywczych, łatwo sobie wyobrazić, j a k i e niepowetowane wprost straty powstawają wskutek tego katastrofalnego stanu rzeczy dla Skarbu Państwa, Kasy Miejskiej i ogółu.

Każda, chociażby najskromniejsza placówka, która ginie, rujnuje nietylko samego właściciela, ale pociąga za sobą znów inne placówki.

Masowy upadek zaś placówek czyni straszliwe spustoszenia w życiu gospodarczem.

Dlatego też, w interesie Państwa leży wynalezienie pracy dla szerokich rzesz bezrobotnych, by znów stały się zdolne do konsumcji i swojemi zarobkami ożywiły zamierające życie gospodarcze.

W jaki sposób rozpoznaje się jakość produktów mącznych?

Mąkę poznajemy po kolorze, zapachu i smaku.

Kolor biały posiada odcienie i zależy od jakości ziarna, od stopnia przemiału, od wilgotności i innych jeszcze okoliczności. Kolor mąki może być poprawiany sztucznie przez sposoby chemiczne.

Dobra mąka pszenna powinna być koloru białego z odcieniem żółtawym.

Psująca się mąka przybiera odcień szary.

Zapach mąki też może dać wskazówki, co do jej dobroci. Wyraźniej występuje zapach, jeżeli mąkę rozetrzemy w wodzie, kilkakrotnie wymłócimy, a następnie podgrzejemy.

Smak stęchłej mąki czy chleba pozostawia zawsze dość silny niemiły posmak.

Mąka dobra powinna być niezbyt chłodna, pulchna, nie powinna tworzyć grudek. Nadmierną wilgoć mąki poznać po zlepieniu się jej w grudki.

Wilgoć wpływa ujemnie na trwałość mąki i jej dobroć. A mąka łatwo pochłania duże ilości wody.

Ziarna zbóż są wogóle silnie zakażone przez mikroorganizmy. Żyto posiada przeciętnie 80 000 zarodników, pszenica 61.000 na 1 gr.! Przy dobrem magazynowaniu ziarna, ta ilość zarodków spada.

Wilgoć mąki wynosi średnio 12—15 proc. Gdy dochodzi do 16 proc., wzrastają mikroorganizmy, atakujące białko, lub węglowodany.

Kwaskowość mąki wzrasta wtedy, a wskutek zaatakowania białka ilość azotu rozpuszczalnego wzrasta na koszt glutenu, najważniejszego tworzywa dobrego ciasta chlebowego.

Pomijając fakt, że chleb może być rozsadnikiem chorób infekcyjnych, jak paratyfus, cholera, zły chleb — ze złej mąki — jest sam przez się niezdrowy.

Kleszczyki występują w około 25 proc. badanych kasz i mąk, gdy magazynowanie mąki jest wadliwe.

Chleb ocenia się na podstawie porowatości, jego wilgotności, jednolitości ciasta, wyglądu skórki. Dobry chleb posiada pory równomierne, nie zawiera grudek mąki nieroztartej, nie jest zakalcowaty, posiada skórkę niezbyt grubą, o powierzchni gładkiej i równomiernie zapieczonej. Jest niezbyt kwaśny i nie ma posmaku pleśniowego.

Dancing w przytułku.

Niezwykła tranzakcja w Kobryniu.

Kobryń stał się terenem zupełnie niezwykłej afery, która swą bezczelnością, a zarazem łatwowiernością osób, biorących w niej udział, przekracza wszystkie granice.

Niedawno gmina żydowska przystąpiła do budowania w Kobryniu domu starców.

Dom stanął wcale okazały i teraz właśnie z wiosną miano przystąpić do wykonania robót końcowych.

Tymczasem, przed tygodniem zjechał do Kobrynia, po bezmała dwudziestoletnim pobycie w Ameryce, Jakób Chenkis, który na drugiej półkuli dorobił się wielkiego m a j ą t k u, a owdowiawszy niedawno, postanowił na stare lata przenieść się do rodzinnego miasta.

Chenkis postanowił pieniądze ulokować w jakimś przedsiębiorstwie, któreby dało odpowiednie zyski.

Chenkis szczerze się ucieszył, gdy zwrócił się do niego Gedali Haftman, który oświadczył, że ma do sprzedania swój świeżo wybudowany dom, w którym możnaby urządzić pierwszorzędną restaurację, hotel, dancing, etc. Zawarto tranzakcję, a konto której Chenkis wpłacił „właścicielowi" nowej budowli, w której zczasem miał otworzyć swe podwoje kobryński „Ritz", czy „Palace Hotel" — 2809 dolarów.

I dopiero wczoraj wyszło na jaw, że p. Haftman, wogóle w Kobryniu jest nieznany

Dom. sprzedany Chenkisowi, stanowi własność gminy żydowskiej miasta Kobrynia.

Księża w więzieniach bolszewickich.

Z więzienia połockiego został zwolniony chory ks. Janowicki. W dniu 23 lutego również zwolniono z więzienia mińskiego ks. Zdanowicza, którego przewieziono do szpitala. Pozatem w Płocku, Orszy, Witebsku i Mińsku przebywa jeszcze 13 księży katolickich, narodowości polskiej. Wierni od dłuższego czasu starają się o zwolnienie kapłanów, pozostających w okropnych warunkach więziennych. Wszyscy prawie są chorzy.

Z KRAJU.

Zgon najstarszego mieszkańca Wielkopolski.

Z Poznania donoszą, że w Zakluczynie (pow. krotoszyński) zmarł niejaki Stanisław Czyżyński, liczący 116 lat. Zmarły brał udział w powstaniu 1863 roku i był najstarszym człowiekiem w Wielkopolsce.

Zajścia w Ożegowie.

Przy wypłacie zasiłków dla bezrobotnych w Ożegowie doszło do awantury między bezrobotnymi a urzędnikami. Zawezwaną policję obrzucono kamieniami, rannych zostało 2 policjantów i st. przodownik, oraz zraniony został w głowę komisarz policji Szop. Wówczas policja użyła broni palnej, strzelając na postrach z rewolwerów. Jeden ze strzałów ugodził bezrobotnego Hermana Dachnowskiego. Rannego odwieziono do szpitala w Goduli.

ZE SPORTU

Zawody bokserskie o mistrzostwo Polski.

W dniach 11, 12 i 13 marca odbędą się w Poznaniu zowody bokserskie o mistrzostwo Polski. Zawody te zapowiadają się, jako największa impreza bokserska w obecnym sezonie. Jak wiadomo, boks w Polsce poczynił w ostatnich latach ogromne postępy. We wszystkich prawie okręgach, z wyjątkiem może Krakowa i Lwowa, posiadamy już pięściarzy o europejskiej klasie. Walki o pierwszeństwo w poszczególnych wagach będą bardzo zacięte i trudno przewidzieć, kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Polski, chociażby ze względu na to, że w każdej wadze walczyć będzie szereg pięściarzy o wyrównanej klasie.

W poszególnych wagach walczyć będą następujący zawodnicy.

W wadze muszej: Moczko (mistrz Polski), Wieczorek — (mistrz Warszawy), Misorny (Poznań), Spinetr (Lwów), Leszczyński (Łódź), Walter (Wilno), Juszczyk (Kraków), Kozłowski (Pomorze), i Pawlica (Sląsk).

W wadze koguciej tytułu mistrza broni Foriański, pozatem walczą w tej wadze Kazimierski (mistrz Warszawy), Polus (Poznań), Spodenkiewicz (Łódź), Chrostek (Kraków), Schirsk (Lwów), Bianga (Pomorze), Krecz (Wilno) i Milic (Sląsk).

W wadze piórkowej mistrzostwo w ub. roku zdobył Rudzki. Zagrażają mu Anders (mistrz Warszawy), Golak (Poznań), Cyran (Łódź), Wagner (Lwów), Wróblewski (Pomorze), Łupień (Wilno), Kaszyński (Kraków) i Nita (Sląsk).

W wadze lekkiej mistrzostwo w ub. roku uzyskał Chmielewski, który obecnie walczy w cięższej wadze. Z okręgów poszczególnych startują: Birencwejg (mistrz Warsz-wy), Sipiński (Poznań), Klimczak — (Łódź), Kołodziej (Lwów), Hirsz (Pomorze), Maciukow (Wilno), Korzeniczy (Kraków) i Białas (Sląsk)

W wadze półśredniej spotkają się Seweryniak (mistrz Polski), Wysocki (mistrz Warszawy), Arski mistrz (Poznania), Pisarski (Łódź), Korsower — (Lwów), Wrosz (Pomorze), Pilnik (Wilno), Studnicki (Kraków) i Lizurek (Sląsk).

W wadze średniej mistrzostwa broni Majchrycki. Najgroźniejszym jego przeciwnikiem będzie mistrz Polski wagi lekkiej i mistrz Łodzi wagi średniej Chmielewski. Startują pozatem Karpiński (Warszawa), Zieliński (Poznań), Latoska — (Lwów), Wezner (Pomorze), Dzierzkowski (Wilno), Schäffer (Kraków) i Wieczorek (Sląsk).

W wadze półciężkiej Wiśniewski, obecny mistrz Polski, będzie musiał stoczyć ciężką walkę z mistrzem Warszawy Mizerskim. Walczą pozatem Hoffman (Poznań), Wurm (Łódź) Zakrzewski (Wilno). Kraków i Pomorze — nie posiadają mistrzów w tej wadze. We Lwowie mistrzostwo zdobył Gross, który ze względu na tragiczny finał mistrzostw lwowskich, nie weźmie udziału w zawodach. Startuje natomiast Wystrach (Sląsk).

W wadze ciężkiej poza mistrzem Polski Stibbem walczyć będą: Wocka (Sląsk), Konrad (Wilno), Finn (Warszawa), Piłat (Poznań), Kouarzewski (Łódź) Cyba (Lwów). Kraków i Pomorze nie posiadają mistrzów w tej wadze.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. od czwartku 10 b. m. nowy program: — „Mama, babcia i dziadzio też"... rewja Ceny zwykłe. Codziennie 2 przedstawienia.

Dźwiękowy Teatr „Odeon". Całkowicie po polsku mówiony film „Głos serca", — w rol. gł.: Romanówna, Grabowski, Gawlikowski, Żabczyński, St. Rogulski i inni. Nad program: Nowe dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowe Kino „Nowości" „Królowa dancingów" z Lois Morau i Mae Glarke w rol. gł. oraz nad program: dodatki dźwiękowo Foxa.

Kino „Muza". Od czwartku 10 marca i dni następnych wielki dramat na tle powieści D. Belasco p. t. „Dolores" czyli „Miłość i sława". Dramat z wielkiej wojny w rol. główn. Dolores Costello i inni. Nad program: aktualności ze świata.

Kino „Atlantic". „Chłopcy do rzeczy". W roli głównej Pat i Patachon; oraz „Rozwiedźmy się".

Dźwiękowe „Grand - Kino". „Bomby nad Monte Carlo" — film Eryka Pommera.

Śmiech -- to zdrowie!

CHŁOPSKI ROZUM

Wędrowna orkiestra została zaproszona na wesele, odbywające się u najbogatszego gospodarza we wsi. Po kilku „kawałkach" jeden z grajków zaczął krążyć wśród gości z talerzem, do którego hojnie sypały się datki.

Jeden z obecnych zapytał grajka:

— Czy tamci muzykanci ufają wam? Przecież możecie ściągnąć trochę forsy z talerza?

— Eh! Tacy głupi to oni nie są. Kto idzie zbierać, dostaje talerz do prawej ręki, a do lewej trzy żywe muchy. Jak wraca, sprawdza się tylko muchy.

IL DUCE

Mussolini bawił pewnego razu incognito w pewnem mieście prowincjonalnem.

Wieczorem il Duce udał się do kina. Nad program wyświetlano aktualności krajowe, a wśród nich zdjęcia z ostatniego kongresu faszystowskiego w Rzymie.

W pewnym momencie na ekranie ukazuje się sylwetka wodza faszyzmu, przemawiającego do tłumu.

Publiczność wstaje z miejsc z okrzykiem: „Niech żyje Mussolini"!

Jeden tylko Mussolini siedzi nieporuszony. Nagle zbliża się doń właściciel kina i mówi:

— Proszę pana, my wszyscy myślimy tak samo jak pan, ale trudno, lepiej niech pan wstanie...

TEATR I ŻYCIE

Młoda aktoreczka, panna O... wyszła niedawno zamąż za starego arystokratę hrabiego L... W dniu ślubu zmarł jej wuj.

Jedna z koleżanek, dowiedziawszy się o tem, zauważyła złośliwie:

— Powiedziano jej, że musi coś stracić tego dnia. Zrobiła co mogła, straciła wuja.

(Cyrulik Warszawski).

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1.50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. **Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Prac. Drukarskich**

Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie, N. M. Panny 41